



29

LISTOPADA  
2007

Andrzej  
Kurylewicz  
in memoriam

# ANDRZEJ KURYLEWICZ IN MEMORIAM

W 40-LECIE PIWNICY ARTYSTYCZNEJ KURYLEWICZÓW

Patronat honorowy:

Pani Maria Kaczyńska, Małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Współorganizator koncertu: Piwnica Artystyczna Kurylewiczów

Podziękowania za pomoc i wielką życzliwość  
dla Telewizji Polskiej, Stowarzyszenia Autorów ZAiKS i Firmy A. Blikle

**ANDRZEJ KURYLEWICZ** Kompozytor, pianista, trębacz, puzonista, dyrygent. Autor muzyki kameralnej i symfonicznej, teatralnej, filmowej, baletowej i jazzowej. Urodził się 24 listopada 1932 roku we Lwowie. Syn porucznika II Brygady Legionów, zamordowanego w Starobielsku. W latach 1950-54 studiował grę na fortepianie u Henryka Sztompki i kompozycję u Stanisława Wiechowicza w krakowskiej PWSM. Kiedy został relegowany ze studiów za intelektualną niezależność, pomocy udzielili mu Roman Jasiński, Jerzy Gert i Władysław Szpilman. Całe życie poświęcił muzyce. Uformowany w tradycji klasycznej i poważnej, pionier jazzu w Polsce, od początku do końca pielęgnował w sobie te dwa wielkie obszary muzyki. Łączył pracę twórczą (kompozytorską) z wykonawczą (wirtuoz kilku instrumentów). W 1955 roku założył własny Kwintet, następnie Sekstet Organowy Polskiego Radia w Krakowie, w latach 1962-64 kierował Orkiestrą Polskiego Radia i Telewizji. W 1959 roku zadebiutował jako kompozytor muzyki filmowej (*Powrót*). W 1967 roku razem z żoną Wandą Warszawską – śpiewaczką i malarką – a od 1987 roku, także z córką Gabrielą – poetką i filozofem – prowadził w Warszawie Piwnicę Artystyczną Kurylewiczów. W latach 1969-79 kierował Formacją Muzyki Współczesnej. W 1999 roku, z Pawłem Pańtą i Cezarym Konradem, założył Kurylewicz Trio, które „urzekło lekkością, wdziękiem, elegancją, smakiem, precyzją podania, skupioną harmonijnością, inwencją wariacyjną, formą i lirycznym sednem” (Bohdan Pociąg).

Andrzej Kurylewicz od początku pisał muzykę teatralną (dla Mieczysława Kotlarczyka, Zygmunta Hubnera, Adama Hanuszkiewicza, Jerzego Gruzy, Erwina Axera i in.), filmową dla Jerzego Passendorfera, Janusza Morgensterna (*Polskie drogi*), Ryszarda Bera (*Lalka, Droga*), Janusza Majewskiego (*Lekcja martwego języka*). Grał jazz z najlepszymi muzykami światowymi i choć twierdził, że jazzu się nie pisze, tylko gra, zostawił długi szereg znakomitych utworów (począwszy od *Somnambulików* op. 1, 1958). Od lat 70. do połowy 90. skomponował najwięcej solowej muzy-

ki instrumentalnej (na fortepian: *Piano crumbs*, klawesyn: *Impromptu z Rozmarynem*, organy: *Due pezzi semplici*, flet: *Drzeworyt I i II*, kontrabas: *Moods*, tubę: *Tubesque*); muzyki wokalne (*Missa Brevis*, 5 *Psalmów*), kameralnej (cztery *Kwartety smyczkowe*, tria smyczkowe i fortepiano: *Dormitina*, *Tango Rubio*, *El Dancion sentimental*, kwintet dęty, utwory na orkiestrę smyczkową: *Psalm 60*, *Szkic krajobrazu*, *Sonet*, *Serenata*, *Witraż w miejscowości N*) i symfonicznej (poematy symfoniczne: *In Verona* i *Godzina się zniża*, szkic symfoniczny z fortepianem koncertującym *Cztery sekwencje nad Niemnem* oraz *Mszę warszawską*). Pisał muzykę do tekstów największych poetów. Jest autorem cykli pieśni do wierszy Kochanowskiego, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Gałczyńskiego, Puszkina, Rilkego, Mandelsztama, Miłosza, Poświatowskiej, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Iwaszkiewicza, Grochowiaka, Herberta, do utworów XIII-wiecznych poetów łacińskich, barokowych poetów niemieckich, do wierszy Julii Hartwig i Gabrieli Kurylewicz oraz muzyki do piosenek Wandy Warszawskiej.

Nie lubił słowa „dusza”, ale był mistrzem melodii, która najgłębiej wnika w duszę. Potrafił zagrać najpiękniej na najbardziej zaniedbanym instrumencie, jeśli tylko komuś na tym zależało i jeśli go o to poproszono. Pracował na zamówienie, dla konkretnych ludzi. Nie mówił o sobie, że stwarza cokolwiek – mówił, że komponuje, mając na względzie to, co jest sercem muzyki – formę. Muzykę miał za coś nieskończonego, ogromnego, boskiego, w czym człowiek może jedynie uczestniczyć. Nieustannie szukał dróg najlepszego uczestniczenia w owej niezziemskiej, najszczerzej muzyce. Przeważnie robił to, co lubił i lubił to, co robił.

Andrzej Kurylewicz zmarł 12 kwietnia 2007 roku w Warszawie. Jego ostatnim, znalezionym w rękopisie, utworem jest *Hommage* na fortepian solo op. 62 z 2006 roku. W styczniu 2007 roku Wydawnictwo Fundacji Forma rozpoczęło edycję *Dzieł wszystkich* artysty.

Gabriela Kurylewicz

Scenariusz i reżyseria

WANDA WARSKA i GABRIELA KURYLEWICZ

Występują:

GRAŻYNA AUGUŚCIK śpiew

TERESA BUDZISZ-KRZYŻANOWSKA recytacje

GABRIELA KURYLEWICZ recytacje

JADWIGA RAPPÉ śpiew

WANDA WARSKA śpiew

ELŻBIETA GAJEWSKA flet

ANDRZEJ JAGODZIŃSKI fortepian

CEZARY KONRAD perkusja

JAROSŁAW MALANOWICZ organy

PAWEŁ PAŃTA kontrabas

KAMIL URBAŃSKI fortepian

Kwartet Wilanów

TADEUSZ GADZINA I skrzypce

PAWEŁ ŁOSAKIEWICZ II skrzypce

RYSZARD DUŻ altówka

MARIAN WASIÓŁKA wiolonczela

## Program koncertu

**ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*Due pezzi semplici* op. 28

JAROSŁAW MALANOWICZ

*O Andrzeju Kurylewiczu*

GABRIELA KURYLEWICZ

**JAN KOCHANOWSKI**

*Treny* (fragmenty)

TERESA BUDZISZ-KRZYŻANOWSKA

**ADAM MICKIEWICZ / WANDA WARSKA**

*Kocham*

WANDA WARSKA, KAMIL URBAŃSKI

**ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*Drzeworyt II* op. 25

ELŻBIETA GAJEWSKA

**ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*II Kwartet smyczkowy* op. 26

KWARTET WILANÓW

**ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*Czułość, Lalka, Polskie drogi*

ANDRZEJ JAGODZIŃSKI, PAWEŁ PAŃTA, CEZARY KONRAD

**JAN KOCHANOWSKI / ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*Do snu i Szlachetne zdrowie*

GRAŻYNA AUGUŚCIK,

ANDRZEJ JAGODZIŃSKI, PAWEŁ PAŃTA, CEZARY KONRAD,

KWARTET WILANÓW

**HALINA POŚWIATOWSKA / ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*Koniugacja i Ptaku mojego serca*

GRAŻYNA AUGUŚCIK,

ANDRZEJ JAGODZIŃSKI, PAWEŁ PAŃTA, CEZARY KONRAD,

KWARTET WILANÓW

**GABRIELA KURYLEWICZ**

*Zegarek i Marsjasz* (wiersze)

ANDRZEJ KURYLEWICZ

*Largo* op. 56 i *Hommage* op. 62 nr 3

ANDRZEJ JAGODZIŃSKI

*Improwizacje*

GABRIELA KURYLEWICZ, ANDRZEJ JAGODZIŃSKI

**ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*Psalmy 127, 116, 22* op. 32 i 119, 120 op. 39

JADWIGA RAPPÉ, JAROSŁAW MALANOWICZ

**STANISŁAW WYSPIAŃSKI / ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*Jakżeż ja się uspokoję - Adagietto* op. 52

WANDA WARSKA,

KAMIL URBAŃSKI, KWARTET WILANÓW

**JULIUSZ SŁOWACKI / ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*Los mię już żaden nie może zatrwożyć*

TERESA BUDZISZ-KRZYŻANOWSKA, KAMIL URBAŃSKI

**CYPRIAN KAMIL NORWID / ANDRZEJ KURYLEWICZ**

*W Weronie* (wspomnienie)

WANDA WARSKA...

*Zakończenie*

GABRIELA KURYLEWICZ



## ROK 2007 ŚMIERĆ ANDRZEJA KURYLEWICZA JEGO 75. URODZINY 40-LECIE PIWNICY ARTYSTYCZNEJ KURYLEWICZÓW

„Co było dobre, minęło i nie powtórzy się, wraca w muzyce. Własnymi drogami, zawsze inaczej. Uczestniczenie w muzyce daje możliwość ponownego usłyszenia rzeczywistości, w której normą jest czyste Piękno, niekiedy także Prawda i Dobro, a na pewno Byt. Muzyka rodzi się z kontemplacji nieskończoności. Nieważne w jakiej samotności komponuje się muzykę i jakie moce mają w tym udział, jakie widoki, słowa jakich wierszy przeszkodziły czy pomogły, dość by to, co wychodzi z rąk i z ust, miało znamię jasności, *claritas*. Wielkie to szczęście dla autorów wykonywać swoje utwory bezpośrednio przy, wobec, dla żywych ludzi. Mój ojciec, Andrzej Kurylewicz i Wanda Warska, moja matka, wychodząc z ciągle różnych stron, dochodzą na szlak idealnej linii wyrazu, kiedy słucham ich razem. Wszędzie? Najlepsza do tego jest Piwnica na Rynku Starego Miasta w Warszawie. Moi rodzice są ze sobą od 1954 roku, Piwnica istnieje od 1967. Dlaczego Piwnica? Bo tam Wanda Warska i Andrzej Kurylewicz są władcami brzegów, o które rozbijają się wdzięczni słuchacze. Dźwięki otrzymują fizyczne brzmienie gdzieś pomiędzy białymi ścianami z cegieł i deskami ciemnej, woskowanej podłogi. (...) Wszystko jest proste, w jednym ruchu, tak że umysł słyszającego uwalnia się z obcych wpływów. I zostaje muzyka, bezpośrednie wyrażanie się woli, bez reszty wolnej w swoich poruszeniach. (...) Wiatr dmucha w żagle i statek płynie, pierwszy, drugi, trzeci, cała flota...”

Tak myślałam, kiedy moi Rodzice nagrywali w 1994 roku płytę w Paryżu i tak pisałam w 2004 roku na obwolucie 10-płytkowego zbioru

zatytułowanego *Wanda Warska – Piosenki z Piwnicy*. Tak samo, bo to ciągle była prawda. W tym roku w czerwcu mija 40 lat naszej Piwnicy Artystycznej przy Starym Rynku 19 w Warszawie. I w tym roku zmarł nagle Ojciec – współtwórca Piwnicy, jej drugi kapitan.

Co zostaje? Piwnica jest teraz mniejsza. Nie jest ogromnym portem jak kiedyś, ale być może tylko jednym uratowanym statkiem. Albo zostanie w dawnym porcie albo odpłynie. Tak czy inaczej musi wytrwać przy sztuce czystej i musi przewieźć bezpiecznie to, co najważniejsze: muzykę Kurylewicza. Reszta jest dość jasna. Podobne poznaje przez podobne, Piękno przyciąga i darowuje siłę do podjęcia drogi, dalszej wyprawy po upragnione Piękno, Prawdę, Dobro, Istnienie. Komu? Człowiekowi, który idzie z innym człowiekiem, podobnym, najbliższym, i jeszcze innym, bliskim, i innymi bliskimi. Musi więc być miejsce dalej dla twórczości mojej Matki, Wandy Warskiej i też dla mojej pracy w poezji i filozofii. Dobro udziela swojego istnienia. Nagromadzone w naszej Piwnicy dobro twórcze będzie tworzyło kontekst dla innej muzyki bliskiej i innych wyrastających z ducha muzyki sztuk – poezji, malarstwa, teatru i najważniejszej sztuki – filozofii.

Marsjasz wygra, sędziowie obdadzą go ze skóry, ale Dionizos będzie wykonywał jego pieśni odtąd już zawsze. A sztuka będzie, już jest, naszym samotnym i dzielonym z innymi przygotowywaniem do dalszej, najdalszej drogi, wyprawy (listopad 2007).

Gabriela Kurylewicz

